

Nieco-DZIENNIK WSCHODNI



Na okres ferii zimowych Klub Osiedlowy „Błonie” (ul. Dragonów 2, tel. 526-10-67) zamienił się w Klub Młodego Dziennikarza (do lat 18). Pod opieką Marzeny Pieńkosz, kierowniczkę klubu i Zbigniewa Dmitrocy, lubelskiego poety – dzieci i młodzież redagują „Nieco-Dziennik”, a w chwilach przerwy, dla odprężenia, wspólnie pisują limeryki. Obok przedstawiamy efekty ich dziennikarskich i poetyckich dokonań.



Fot. MACIĘJ KACZANOWSKI

Recenzja filmowa

Przygoda na Alasce

„Przygoda na Alasce” jest filmem przygodowym reżyserowanym przez Frasera C. Hestona. Opowiada on o losach dzieci, które po zaginięciu ojca wyruszyły na wyprawę poszukiwawczą. Poczucie winy u jednego z głównych bohaterów powoduje krzyżystą przemianę w jego charakterze.

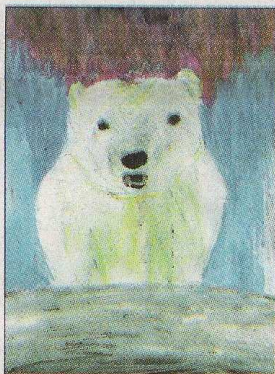
Przygoda ta pokazuje, że we współczesnym społeczeństwie ścierają się różne postawy wobec przyrody: konsumpcyjna i ekologiczna.

Muzyka poprzedzająca dramatyczne wydarzenia wzmacnia napięcie, natomiast wspaniałe krajobrazy oraz zjawiska przyrody dodają uroku akcji.

Głównymi bohaterami filmu jest rodzeństwo Josse i Sean. Zachwyliło mnie zaufanie dzieci do siebie. Postaciami drugoplanowymi są: ojciec bohaterów oraz uroczy niedźwiadek polarny.

Polecałbym obejrzenie tego filmu wszystkim bez względu na

wiek, od przedszkola do stu lat. Czasami w złości i w roztrągnięciu



rzucając pochopnie jakieś słowa sprawiamy przykrość najbliższemu. Poruszone sumienie nie daje spokoju. Na szczęście nie zawsze są to sprawy nie do naprawienia.

KAMILA WCISEL LAT 12
Rys. MONIKA PAWLÓS

Miasto Lublin jest kochane

Rozmowa z Anią Kowalczyk – laureatką konkursu wiedzy o Lublinie, uczennicą klasy VII Szkoły Podstawowej nr 32

● Jakże są źródła twojej wiedzy o naszym mieście?

– Specjalnie nie przygotowywałam się do tego konkursu, gdyż wcześniej w grudniu poprzedniego roku brałam udział w podobnym konkursie organizowanym przez Urząd Miasta.

● Czy ktoś pomaga Ci w zdobywaniu informacji?

– Tak, moja wychowawczyni Ewa Serafin, która bardzo mnie wspiera i często powtarza: „Gdzie się quizy o Lublinie, tam jest Ania i ja”.

● Czy bałaś się trochę?

– Tak, muszę przyznać, że trzęsły mi się kolana.

● Czy spodziewałaś się zająć I miejsce?

– Muszę przyznać, że... tak.

● Kiedy pierwszy raz spróbowałaś swych sił w takim konkursie?

– Jak pamiętam, było to w piątej klasie, zająłam wtedy 3 miejsce.

● Może zacytujesz nam wierszyk o Lublinie, dzięki któremu między innymi wygrałaś...

– „O Lublinie, moje miasto, / jak tu brudno, jak tu ciasno. / Choć ulice zaniedbane, / Miasto Lublin jest kochane” – muszę jednak przyznać, że ten wiersz nie jest mojego autorstwa, lecz jednego z uczestni-

Pierwszy dzień ferii

W pierwszy dzień ferii zerwałem się z łóżka o godz. 7 rano, ale nie mam o to do nikogo pretensji. Popędziłem do kuchni na śniadanie. W biegu ubierałem się i robiłem poranną toaletę. W tym czasie rozmawiałem też z mamą, która zgodziła się, abym uczestniczył w zajęciach naszego klubu „Błonie”. Dopiero na miejscu przypomniałem sobie, że na szczęście wziąłem pieniądze na bilety na autobus. Gdy wszyscy już przyszedli, razem udaliśmy się do kina „Bajka” na film „Przygoda na Alasce”, który trwał dwie godziny. Był naprawdę świetny. Oprócz tego czekały inne atrakcje przygotowa-

ne przez kino: konkursy z nagrodami z okazji 680-lecia miasta Lublina i paczka cukierków dla wszystkich dzieci, które przyszły na film.

W drodze powrotnej biegiem wpadłem do domu, oznajmić mamie, że jeszcze pędzę do klubu na ciekawe spotkanie z dziennikarzami. I tak do godz. 15 niespostrzeżenie upłynął mi dzień. Zachęcony tym przez całe ferie zamierzam przychodzić do klubu. Wcale nie żałuję, że nie ma śniegu. W naszym klubie nie ma czasu na nudy. Każdy tu znajduje coś dla siebie.

ADRIAN DZIADUSZEK, LAT 10,5

Roztańczone lata

W wieku siedmiu lat zacząłem uczęszczać na zajęcia taneczne do pana Jacka Jelinka. Już po pierwszym spotkaniu zafascynował mnie taniec towarzyski. Coraz częściej oglądałem turnieje w telewizji. Urzekły mnie długie suknie partnerek oraz białe koszule i fraki partnerów. Po kilku zajęciach bolały mnie nogi, okazało się bowiem, że taniec wymaga długich i ciężkich treningów. Tańczyłem jednak pięć lat. Najbardziej podobały mi się szybkie tańce latynoamerykańskie. Po paru miesiącach musieliśmy zaprezentować się na

turnieju. Na początku miałem ogromną treść, ale później wszystko poszło jak z płatka. Dużo zawdzięczam mojej partnerce, ponieważ to ona zachęcała mnie do uczęszczania na te zajęcia. Coraz częściej wyjeżdżaliśmy na różne turnieje i pokazy, w których pomalutko osiągałyśmy większe i mniejsze sukcesy. Bardzo też mi pomagało wzorowanie się na starszych kolegach. Dzięki treningom tanecznym stałem się bardziej kulturalny i nie wstydzę się tańczyć na szkolnych balach i dyskotekach.

ŁUKASZ BAŃKA, 11 LAT

Szpak z jaskółczego gniazda

Kukuł Namuniek



ku wysłanym watą i powędrowaliśmy do weterynarza sprawdzić, co to za ptaszek i czy jest zdrowy. „To kukułka, zdrowa jak rydz” – orzekł pan weterynarz. Powiedział jeszcze, że będzie sporo kłopotu z wykarzeniem malucha, który jest wielkim żarłokiem. Rzeczywiście pisklątko bez przerwy otwierało dzióbek i wrzaskliwie oznajmiało, że jest głodne.

Poszliśmy do sklepu zoologicznego, aby zakupić porcję świeżych robaczek wędkarskich dla naszego głodomora. Po drodze wymyśliłam dla niego imię – będzie się nazywał Kukuł Namuniek. Pierwszy posiłek Namuniek spożył już w sklepie. Ani ja ani mama nie chciały wziąć robaczka do ręki, więc nakarmił go pan sprzedawca. Namuniek był tak głodny, że usiłował połknąć również palec karmiącego. Wracając do domu spoglądałyśmy na siebie z mamą znacząco. Obie myślałyśmy z przerażeniem, co będzie dalej.

Tego dnia nasz dom stanął do góry nogami. Przyniosłam z łązki małą miednicę, wyścieliłam

Limeryki imieninowe

Marcela

Pewna postrzelona Marcela bez przerwy wielkie gafy strzela, choć nie jest ze Strzelna jest bardzo bezczelna i żadna uwaga nigdy jej nie onieśmiela

Ludwika

Pewna puszysta Ludwika Boi się nawet królika. Królik też się boi, No bo nie ma zbroi. Lecz Ludwika wcale w to nie wnika.

Grupa młodych dziennikarzy i poetów przy pomocy Zbigniewa Dmitrocy



KAMIL STRUG, 6 lat, Klub Osiedlowy „Odeon” (linoryt)

ją sianem i w ten sposób powstało gniazdo dla Namunika. Mój pies Jip zaraz chciał się z nim zaprzyjaźnić. Merdał ogonem i chlaskał jęzorem, ale wkrótce został podziobany po nosie.

Najwięcej kłopotu było z wykarzeniem głodomora. Prędko okazało się, że nie wystarczają mu robaki przynieszone ze sklepu. Trzeba więc było urządzić polowanie na tłuste dżdżowniczkę. Najgorsze zaś było to, że posiłek należało poporcjować. Któregoś razu, zanim zjadłam to zrobić, jedzenie Namunika dało drapakę.

Mijały tygodnie. Namuniek rósł jak szalony. Budził nas codziennie o piątej rano, tak że budzik stał się zupełnie niepotrzebny. Pewnego dnia zaczął sam wylazić z gniazda, a w jakiś czas potem przyszła pora na pierwsze próby latania. Aż któregoś ranka zauważyłam, że gniazdo jest puste. Namuniek wyleciał przez okno w kuchni, które było zawsze otwarte. Tego dnia byłam jednocześnie smutna i nieszczęśliwa. Wiedziałam, że Kukuł rozpoczął samodzielne życie.

Kilka dni później razem z moim kolegą Bartkiem przeglądaliśmy atlas ptaków. Okazało się, że weterynarz się pomylił. Ptaszek, którego wychowałam, nie był kukułką, lecz szpakiem. Lecz w mojej pamięci pozostanie na zawsze Kukułem Namunikiem.

MAGDALENA OLSZEWSKA, LAT 9
RYŚ. MAGDALENA OLSZEWSKA

ków wcześniejszego konkursu poświęconego znajomości Lublina.

● Czy lubisz swoje miasto?

– Tak, ale myślę, że mój starszy brat Paweł jest większym miłośnikiem Lublina, ponieważ często mi mówi: „Kochaj Lublin, bo ma swój charakter”.

● Jakie są twoje plany na przyszłość?

– Zamierzam dostać się do LO im. Zamojskiego i tym samym podtrzymać tradycję rodzinną.

● Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: PIOTR ŻOŁOPA, UCZEŃ KL. II A, SZKOŁY Z. S. P. S.